

8924

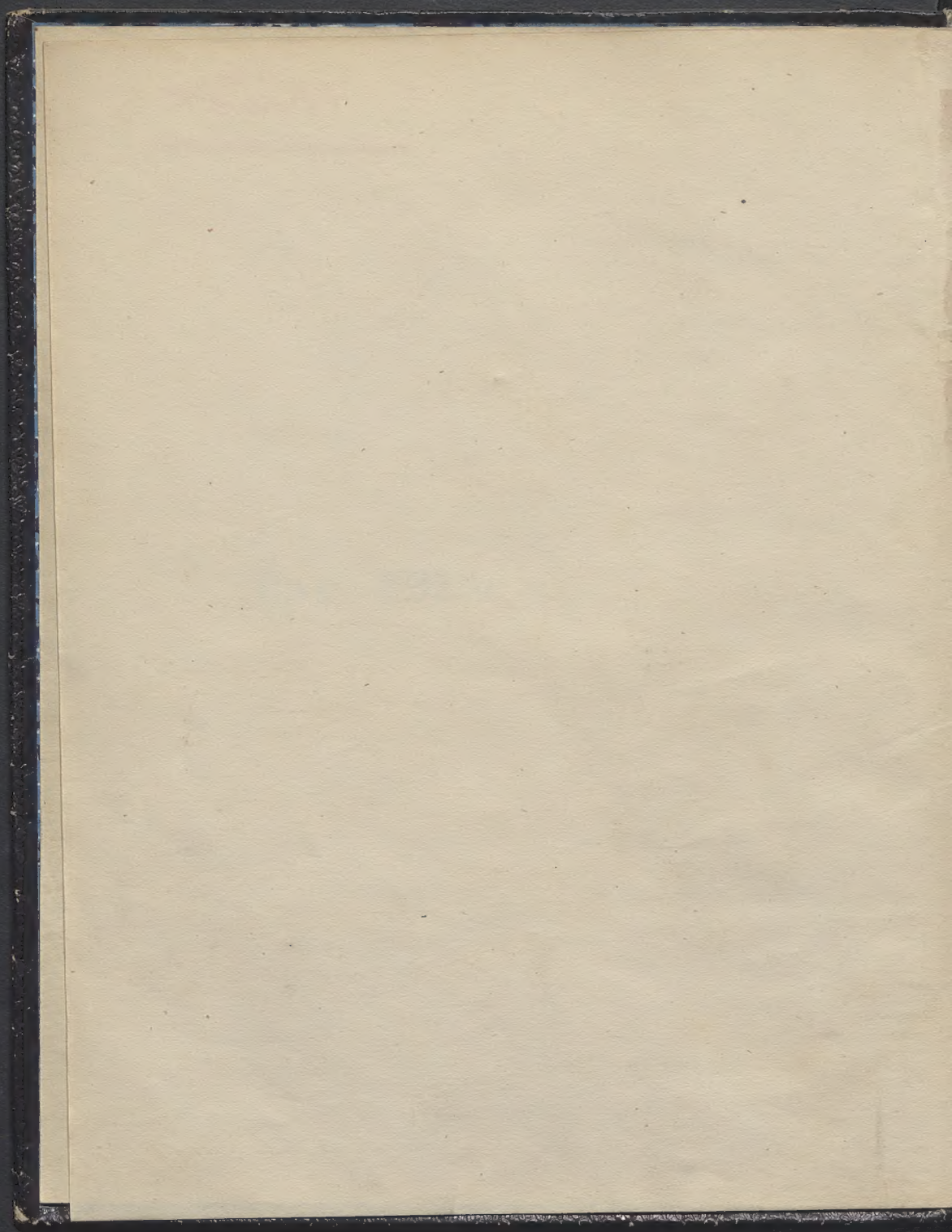




I

Rps 8924.

niedr.



Jasnie Wielmożnemu Panu

Szeffowi

Praszeuskiemu

Zarys moich myśli
 Okształceniu się w umiejętności języka polskiego
 Z dotążeniem Mojej modlitwy.

Z najgłębszym uszanowaniem to skro-
 mne pismo poświęca...

Mirosław Sietkiewicz L. Regent

Wilno

1854. r.

1. *Thymus hirtellus* L.

Thymus

hirtellus

Thymus hirtellus

Thymus hirtellus

Thymus hirtellus

Thymus hirtellus

Thymus hirtellus

Thymus hirtellus

Thymus

hirtellus

Nilka słów na Prostepie.

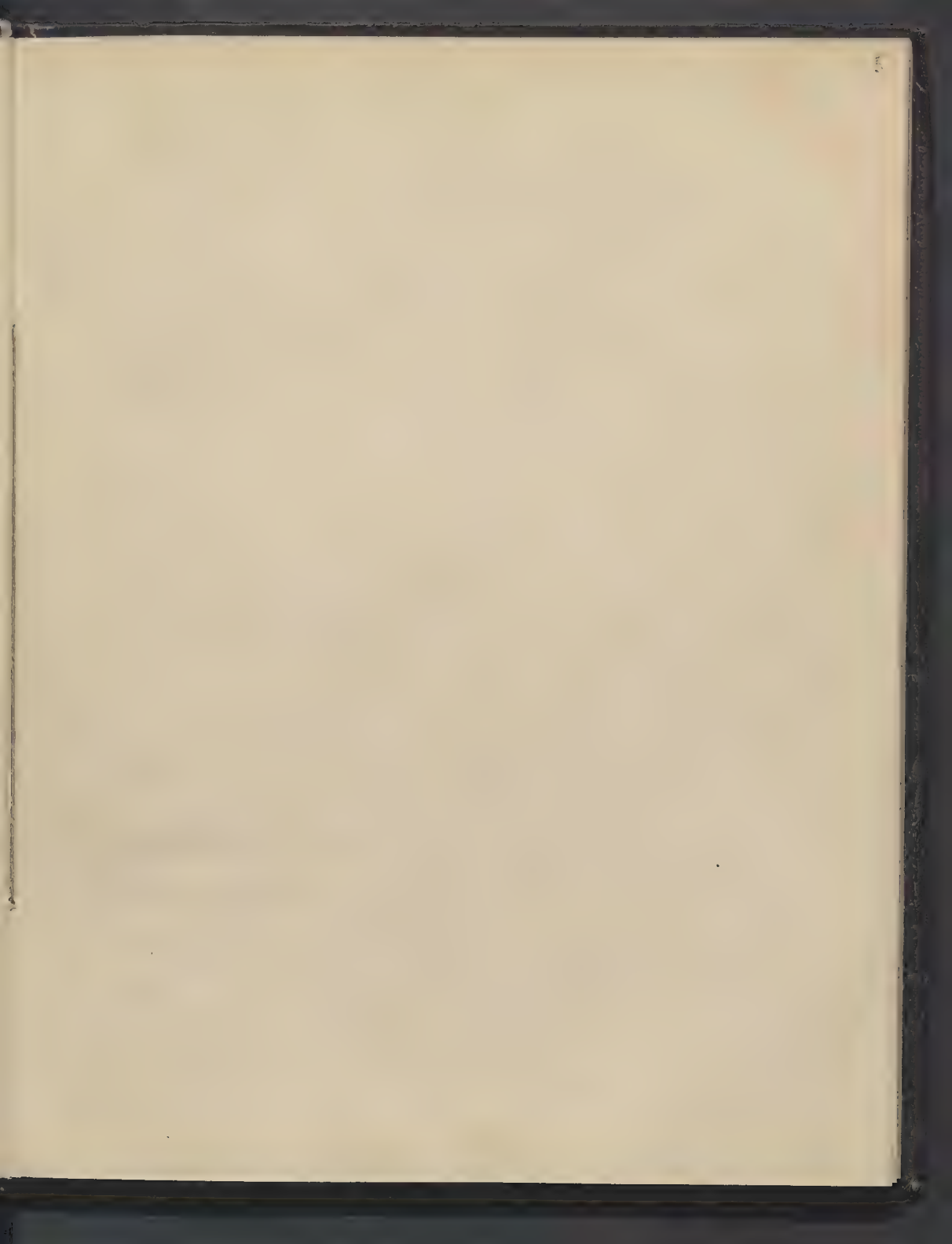
Dom wasz na pamiątkę chowa pi-
sma wielu celnych pisarzy, nie wzgardzi,
jednak taskawa publiczności, i mojem
szczyttem dziełkiem! - Nie znajdujesz
w nim głębokiej uczoności, ale tylko
myśli moje na pozdnie zebrane. Wy, co-
cie hojna reka dla pracujących da-
wali, Spodziewam się, że nie odmówi-
cie waszej pomocy Diomkowi. Gdzie
innych i moja tam dola, i innej tam
promyk nadziei. Stabo me ptody naj-
milej oceniając, przenieście mi ja-
kolewicz nagrodę. Magnaci nie
gardzący pracą ludzi są arystami
w ludzkim ciele. Głosie porhwały wa-
szej

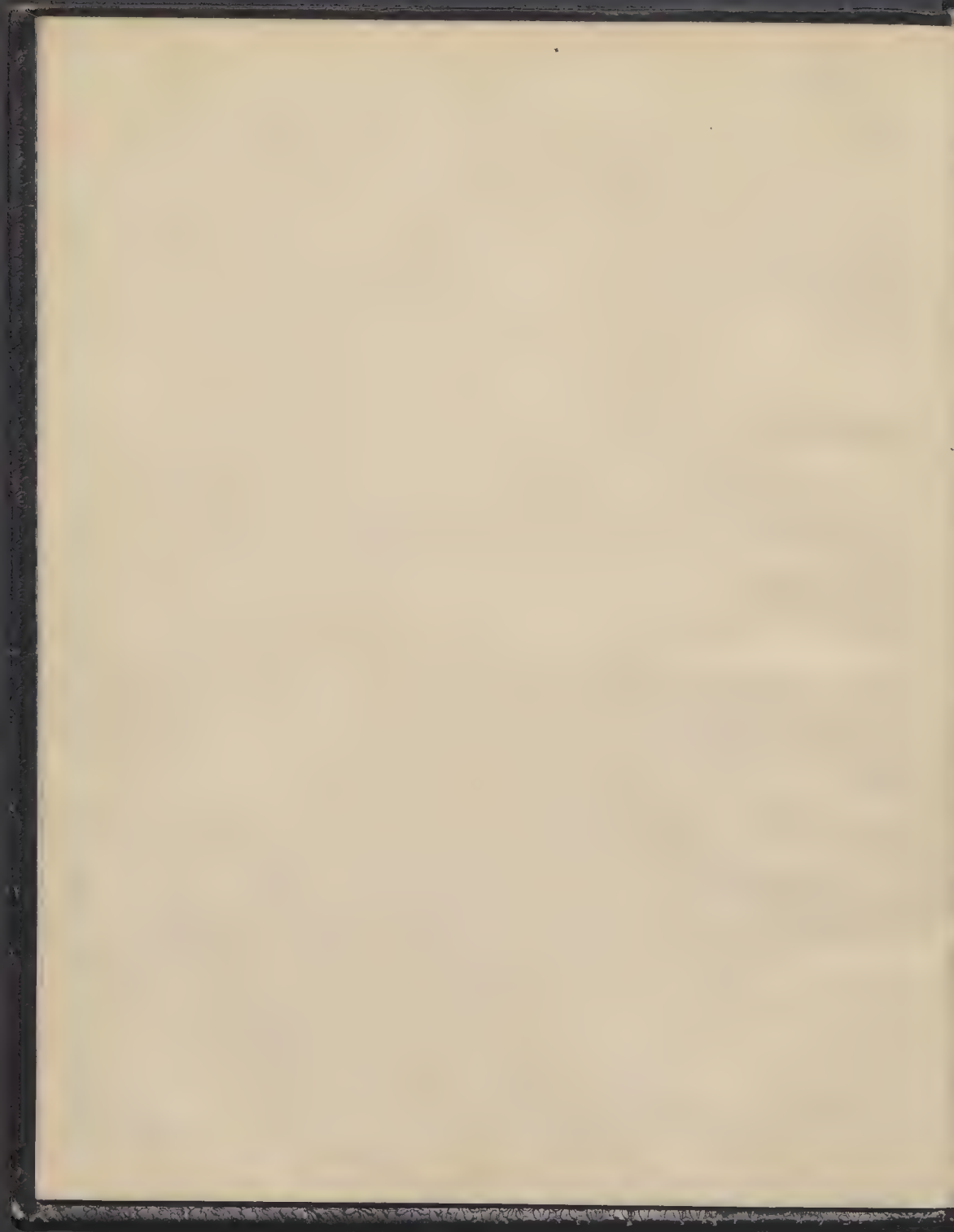
dobroci wlewają we mnie śmiałość, —
chciejcie przyjąć i mój trud maty w do-
wód mojego uszanowania, a Waszój
dobrej pamięci.

Mirosław Pietkiewicz

Spis rzeczy.

1. Napomnienie ojca Szymowi występcemu — 1.
2. Syn do ojca prosząc o przebaczenie winy — 8.
3. Fał na atługie miłczenie — „ — 11.
4. Odpowiedź — „ — „ — 12.
5. Porównywanie włości S^{go} Łofij — „ — 13.
6. W czasie pożaru miasta Hamburga
w r. 1842. rozniecające zdarzenie — 14.
7. Życzenia w dzień Wrodzin — „ — 15.
8. Mowa przy pochowaniu zwłok S^{go} p. n. r. 18.
9. Mowa Syna na pogrzebie matki — 22.
10. O Konstantynopolu — „ — 29.
11. Indyjscy bogowie — „ — 29.
12. Imię Atumacz Koram — „ — 30.
13. Wykład Koram przez Imię — 31.
14. Pożegnanie S^{go} członka — „ — 32.
15. O próżnowaniu, o Ulisesie i t. d. — 35.
16. Omilności jakich mieli wielcy ludzie do matki
i wydoskonalenia rozumu, amianowicie
Cyrus, Mitrydates i dalsi — „ — 37.





Wspomnienie Ojca
Synowi występnemu
Synu!

Do ostatniem twojém obėjściu się z bratem Starszym obudziłeś we mnie myśl, że kiedy ty nie umiałeś być umiarkowanym względem brata swego i mnie jako oica Który koszt nie mały na ciebie ponosiłem, Który ile mogłem staraniem się o twoje nęskuteczne moralne i naukowe; sam ciebie wzywał, czuwał nad twojém zdrowiem; przywodził do swobodnego używania twojej wolności, traktował ciebie zawsze z anielską dobrocią i całą godnością, pójść do niepożądanej wszelkie przemienienia Twojego, Stawem Który przy-

2.

lat kilkanaście był dla Ciebie wigor,
aniżeli ojcem najlepszym, i nadał
Tobie pożytek że w Spółeczności i
każdym towarzystwie możesz być
dobrze widziany: kiedy mówię za-
stanawiając się, że ty to wszystko
w ostatnim znalezieniu się za nie-
miates, i zapomniałeś na mnie;
przyszło mi na myśl, jakim to być
musisz względem innych dla których
Arcei zaprzęgnięci Arcei i Arcei
innych nie masz obowiązków. I dla
tego wszystkie twoje czynności, od po-
wrotu twój odemnie wysledzić
musiałem - Ach! to zgroza straszyć,
to dreszcz przejmując, jakim ty ie-
steś w domowym pożyciu z krewny-
mi; jak się naważałeś sąsiadom;
jak nie dobrym jesteś dla służ-
ących;

jak bluźniersko rozprawiasz o samej
 religii która może nas być eno-
 dyni, prowadzi do enoty i mityści bli-
 niego, jak niegrzecznie traktowateś
 wszystkich tu przybywających gości, jak
 na ostatek kaweżnic i mnic nie oszczęd-
 załeś; jak prowadziwie na diabelski
 rozpućteś systemat; systemat naetle
 obywatliwy i szoteczność gorszący nie
 dbać o ludzi, nie starać się o przyja-
 ciół, lecz owszem całego rodu ludzkie-
 go największym być nie przyjacie-
 lem i ciemiężycielem. — Tak wszystko
 cośkolwiek wówiedziat lub uczynit
 od lat przeszło kilka nubiatać sta-
 ratem się; wiem nawet jak się ob-
 chodzites z miatką i co o niej i
 teraz mówisz Znam twoje skłon-
 ności, Znam twoje myślenia sposobach,

4

praważnie potworem przyrodzonym
nazywać się możesz. Chciałoby jednak
historią, faktem i kształtem się
moralnego zająć; bo od pieluch
wzrostło co cię otaczało w domowym
życiu, powinny być wyrzucane na serce two-
je. Same anielskie przyrody; dzisiaj
nawet przy dojrzalszym poznaniu,
przytędy moje, i sążenie o ze-
czach w domowym i obcym towarzy-
stwie, rzucićby powinny pod każdy
wzrostem, a mianowicie dobroci,
łagodności i umiarkowania, najpi-
kniejszy na duszę twoją wrażenia;
Niedy, postrzeżenie dotąd twoje postępo-
wanie, zdaje się przekonywać, że
dusza twoja i ciato twoje tylko i in-
dem były karmione. Wysłędzenie
takiego ukształcenia moralnego budo-
by

może niebezpiecznym Skorpionem dla Fi-
lozofii, a który cała jej nie wzruszo-
na podstawa trzeiwszy się nowy
systemat brzyjącej musiała. (Bo cóż,
dla Ciebie długi Świątę było? naj-
bliższe krwi książki nieważone; sz-
siedztwo pogardzone; niewiomość i
cnota szkodzone; religija służniczo
złoty; stado; do nowo poży-
cia zabita; tudzieżność nieznaną;
oszczędność i zastępowanie się wy-
datkach do przychodów, nazwana
chciwością, obowiązek szsiedztwa
i sterranie się o przyjaciel masz-
zanie; uszanowanie przyzwoitła
starszych sprawa w Tobie konu-
syjne wstrząśnienie; niewagi opio-
skie i przyjacielskie z Serca i z naj-
większym umiarkowaniem ci

6.

projektowane, sztydersko przyjmujesz,
a dla odpowiedzenia ile mi ni gar-
dzisz, natychmiast wyznaczony ci
tęgi podwajasz: Stowem, pokaż mi
jedną cnotę, by jeden przymiot dla
dobroć społeczeńści, którego się pilnu-
jesz w swém życiu, a ja przed całym
światem z pokorą wyzekeris, że to
na wspomnienie moje, jest zabójczą
pukawką, i próbuję, że mam utra-
cone serce. Ale dosyć już kreślić ten
czarny obraz: wszystko ci przeba-
czam a to stosując się do zasad mo-
ich; wszem chęć wierzyć że dawasz
mi Stawo honoru; zapomniać innego
systematu, zgodnego z ludzkosęię-
cią, statkiem i religiją trzymać się
kędzisz. Tak, Stawo ci daję, że wszy-
stko z Serca przebaczam i nigdy

9
Ci żółtych nie uczynię wyzantów, ale pa-
miejtaj, ażebyś mi do tego nie dał powodu.
Warunki są takie: Szanować Starszych;
Z twórczością Stug traktować; Starać
się o przyjaźń i wszystkim się za-
stugiwać, o nikim złe nie mówić, a
tém bardziej nie bluźnić przeciw
religii, spokojność i tęgodność do wo-
wego i hamilimero bożycia mieć uszy-
stko cenić; w obyczajach być przykła-
dny; na ostatku Słatkować i bra-
cować. Jeżeli możesz być takim,
i dojesz mnie słowo, że się starać oto
usilnie nie przesłanniesz, masz we-
mnie wyłanego oke siebie gica, ina-
czej proszę ciebie i zaktimam na to
co tylko być może najświętszego
opusć mnie na ziemię; ulegając
na wielki kwarcie naprzę przed sobą,

♢.

bo zatem moja i twoja spokojność prze-
miana. Już skończyłem i nie mam
co więcej mówić; czekam tylko firmat-
nej i stanowczej na moje napo-
mnienie odpowiedzi; bo znałaś mnie
że ja w ważnych przedmiotach,
nie: nie rozmyślam nie dziatam,
awżem statym w moich przedsię-
wzięciach jestem. Bądź zdrow!
Dobrze ci życzący ojciec —
— N. N.

Syn do ojca prosząc o
przebaczenie winy.

Jest czas w którym człowiek prze-
budza się z letargu poznaje swoje
wady i żałuje popełnianych głupsko-
ści.

Wystraszony i Najosobliwszy Ojciec
dobrodzieju!

Porozumem i nieśmiałym mem waha-
nim

J.

poróżam się na koniec chwę listownie pro-
 sić o przebaczenie, gdyż nie miałem śmia-
 łości z powodu kochańni domagać się jego
 osobiste za me proste, postwa, które
 niczem innem nie są jak tylko skni-
 łościem mojej młodości i nie rozważy.

Lecz Ojciec! najtęsknowszy i najsa-
 bliwszy dobrodzieju! czyliż niedość
 kary dla mnie gdy, brzes, cwał nie ja-
 ki nie miał przez kogo trafić do
 rzygłdów Tęsknowych. Twóich, gdy
 będąc od Ciebie odwołany i swojej
 wczymiej Ziemi gładny, gorzkiej
 części Antatem się w górach Koutka-
 zu, i nie mówił przed nikim Żem
 się skryć, ponimowalnie z resztą
 Same uczucia mych ciocięń któ-
 re się, prawie, przyczyniły do Two-
 jemu zdrowia; czyliż nie mogły

mi już. Strąć za karę?... A naostatek,
 pomijam me wszystkie cierpienia na
 które przez młodość i niemocę za-
 strzyłem. Teraz ujrzałem okropne
 skutki błędów swojej młodości; a pro-
 się się. Albo odwrócić do Słów Ewan-
 gelij, nie karz mię ojcze! według
 przestępstw, lecz według
 miłosierdzia. A obojętnościem moim
 będzie karzeć iść, blagie, miłos-
 łości produktowne, wstępowaniem,
 bym nie splamiał imienia dobrego
 imię, lecz onzem. Staj się Synem
 godnym dobrego Ojca - Upaść jest
 rzecz ludzka, ale powstać anielski.
 Wyrażisz się Swoją prośbą, mam zaszczyt
 zostawiać najpragnieżdźliwszym Syn-
 nem najtęsknawszego Ojca Dobrodzie-
 ja najmiębszy pocinunek. A: A:

Rat na cługie milczenie.

Ta sama przyjaźń, którąśmy niedawno sobie wzajemnie targowali, teraz mię zmusza do tego o przyczynę tak cługiego milczenia. Bez wątplenia możesz się usprawiedliwiać; lecz zawiierz mi, że jakkolwiekby sprawiedliwe być mogły Twoje uwagi, nie mogę jednak nie mieć do Ciebie żalu... Nie usprawiedliwiam się brakiem zrzeczności, albo wojną, słabością; bo ci wierzyć nie będę; tutaj przyznanie nie wspólnej Serca mojego, przyznaj się że jestes! winien. — Tym tylko zachowasz mię w uczuciach, z jakimi byłem i jestem na zawsze dla Ciebie. —

W. V.

Odpowiedź.

• Nie mam potrzeby długo się usprawiedliwiać przed Tobą z milczenia mego; cierpiącem już za nie dosyć wciągnę mojej słabości, której ślady i dotąd jeszcze czuć mi się dają. Wiadzę już, że wymówki Twoje są zasadzone na szerości i przywiązaniu; zawierz mi jednak, że nie jest w mej mocy zapomnieć o tych, których tak jak Ciebie szanuję i kocham. Wnając udało, że wszystko bierzesz wpełdziele ciekawie i się mię do tyru, nie chciałbym Cię, przeznacząc. Nieśię o stanie moim. Tym czasem wierz jednak że istotnie jestem Twoim. —

N. N.

Powinszcowanie w dzień Św. Józefa

w Dawno ubiegłych wiekach, ludzie
w domach imieniem winszkowali Sobie wzia-
jemnie, obok żurzek, jakie ich umiemy
wymurzota dusza ze swými się życzli-
wými chęciami oświadczała. Twórcy
ten chwalebny, przeszedł do naszych
czasów? Twórcy nie wspolity, w domach
bawem imieniem bierzący na chrzest
imiona świętych, bierzą w nich zma-
łem poctugi wiary i religii na ca-
łe życie Stróżów Sumienia swego,
przewodników i obrońców. — I za-
pom, ci wszyscy, którzy ich w sobie
stuchają natchnień, najdroższych;
a nawet nie ucerianych, nie chy-
biających.

Wtedy więc dzisiaj, Twoich imie-
nin,

te dla serc naszych miłg uroczyście
 wachodzącym kamieńcem; kiedy w szu-
 sy nimbując ci najskoczniejszą
 czaś Swoje życie, i Ja moje ró-
 wnie przychylnie do nich przytę-
 czam, i braćmę i duszę ażeby
 S. Stefija Patronka Twoja jako
 gwiazda przyswiecająca, niada cie-
 bie nie odstępowata — Otagam oraz
 ażeby Pan Dąbrowski dając cię
 życia Stodary, ciągnie na Ciebie —
 a lewiat otoczenie swoje — a po-
 m. c. obce tego życia, i cię gromki,
 wiecznych przybytków do mieć. —

— W czasie pożaru miasta Hamburga
w r. 1842. rozmawiając z Dami-
nie. —

Kiedy już niektóre ulice, i na nich

wielkie i niespiałe gmoche) oraz wieże
z różnemi odwiecznemi bamiątkami
ogniem spłonęły, a mieszkający jego
wyszedłszy na pole i drogi pełni
żalnocenia i trwogi, stałym wzro-
kiem, bo strasni żalnym przypa-
trywali się swój zgubie, aż w tém
wieczu Ś. Piotra nagle okazata
się w płomieniach i przed Samcem
jój sunięciem, żegar mu więc ode-
grał raz ostatni brzękiem drze-
now psalm — — niechaj Samcem
„Bogu będzie cześć i chwala”

Życzenia w dzień Urodzin

Łtowiek jak się tylko modził, za-
raz kaptakot, bo weznt brzemie
które miał dzwidać, a żeby wreszcie

swoim Stodkie zbierał owoce. — Dziś
 zaś przeczłony wylano, iawim do wo-
 dzę wielkiej między nim, a wszel-
 kiem innem w takiej naturze jestes-
 twem różnicy, bo żadno z tych dru-
 gich, nigdy swej nie króci powieki. —
 Łatwiej więc i jako wyższy od wszy-
 stkich stworzeń, i pełen godności,
 zaraz i oczy i ręce z piekłem wym-
 knięte wzniosł w górę do Jowisza
 swojego. — I w tem też nie mym
 jakby wymówił głosem — „Boże
 „Wielki! mój nademną dobroczyn-
 „ny opiekę, bo sam z siebie nie dobrego
 „nie pocznę. — Stałość jest moim wzię-
 „ciem — wczesnie więc Stogięj wyglądał
 dla siebie przyszłości, — Następnie,
 całe przyrodzenie tyle mające sto-
 dkich porwań, nadto jego umiło

życie, a także wywołanego nieba,
 całą jego zachwycającą duszę, poka-
 zał stan nieoceniony, w Przemy-
 słach Pańskich ojezyznię. I nie-
 przebramnie więc miłosierdzia
 i Boskiego Skarobów, czołówek wzrósł
 Anioła, szczęśliwość, w tem i przy-
 sztem życiu. I klónych chociaż do
 drugiej jako do celu swojego nie ustam-
 nie wzdycha i bierowszćj wszakże
 opuścić nie życzy, a to i tak miłować
 dla tego że obie z jednego dośko-
 nałości najpiękniejsz kłósta. Wśród i
 w dniu Twoich narodzin N.N.
 Tworka i Vajnyższy, ten ojciec
 powołechny, więc ci życie, obda-
 mył zwrócić wszelkiemi dobro-
 dziejstwy, dzień więc ten jako
 dzień, przypadek, słusznie znać.
 Żyć

obchodzimy uroczystością - a w obliczu
 Wieba i Atarxa, bógami najusilniej,
 ażeby z Wajmizsza Twatność raczy-
 ta cie prowadzić po drodze, z której
 w przyszłości będzie wieczna rozkwi-
 tawata Szczęśliwość

Morvix

Przy pochowaniu Złotek S.p. No. V.

Widok. Teraz, w tej Świątyni Pańskiej da-
 jemy się widzieć smutny dla każdego
 przedstawia obraz, do którego żarzą nasre-
 cza myśl, że znikome jest życie, do któ-
 rego każdy ma przed sobą miłość.

Alc oprócz tego, gdy przyjaciele
 tracą w sobie S.p. No. V. szczerego
 przyjaciela, a dzieci najlepszego ojca,
 poddani zaś jego i Studzy, nie Pana;

lecz dobroczyńcy; ci więc wszyscy nie mogą być obojętni.

Jeżeli każdego to zaleceń swych dotyka smutek, a jakżeż moja nie ma cierpieć oluszo, kiedy zmarły dawnymi dniami przeł zgonem tak jak gdyby przeniesł wiat bliski kres życia swego, w najczulszem pocałowaniu, ostatnie, nadler ella mnie drogie, bo przyjacielskie, w domni przyjacielskim uczynił pożegnanie śniędzny innem mówiąc —
 „nie żądam już wielkiem przywołany życia, a jedynie tylko potrzebuję chwili”

Widać tedy, że już do tej wiecznej gotował się drogi, który kaźdy się zda ażeby spokojny na tonu Tętnu swego poszedł.

A Tak i dawna, a bez. interesowna przyjaźń, która mnie z nieboszczykiem

scistym tężyzną wzrżtem, i tak drogi
 , przed samą śmiercią zostawiony mnie
 wspomink, zmuszając mię; ażebym mi-
 mo moje niewolność, niechł światła
 zmarłego poprosiły?

e Nie będę wszakże długo się rozwo-
 dził z jego życiorysem — To tylko wy-
 znać winniem, że z przodków fu-
 milij świetnej i szlachetnej pocho-
 dził i tego nawet szlachetnem ży-
 ciem dowiódł. A prócz tego miał
 on jeszcze i te nie ocenione dowry,
 których mało kto komu takowe potrze-
 bają. Wieb, że zawsze wzdychał
 do wielkich celów; do jakowych szla-
 chetnie tylko i enactive dążyć du-
 sze. Radość się tylko podzielał,
 a smutek przed przyjaciółmi, wszę-
 dnie przybrany był u weselności —

21.

Towarzysstwa, w których się znajdował,
dowcipny rozweselał rozmowę. Gdzie
był, wszędzie Stoltkego po sobie zo-
stawił pamięć, nigdy nie dlat tego
przykładu, bo ile był mądry tyle bo-
gobojny.

Starość ugniatająca, zwróciła go
do zaciszy domowej. Stowem: był wzo-
rowym odywatelom, niezmiennym i
nie interesowanym przyjacielem, naj-
lepszym mężem dla żony, sąsiadem
mitym — a dla stużby swych i proda-
nych dobroczyńców. — Dla dzieciak zaś
stwierdzał najtroskliwiej uprzedzał się
losom, bo niezego na ich oświaciej
wychowanie nie szkodziło — a tym spo-
sobem swych ojcowskich dokonał
zamiarów. Całe więc życie jego było
przykładem i cnotliwym, a tém samem

święte; przez co na wieczne trwa żyć
 życie, bo o tem nasza tajemnica reli-
 gii i wiara. A więc dzieci zmarłego,
 krewni i przyjaciele! otrzyście już żyć
 nasze, bo mamy tę wielką nadzieję na-
 dzieję że z nim w przyszłym obo-
 cymy się żyć, byłoby równie nasze
 jak jego były prostejki.

Boże Wielki! Boże pełen miło-
 sierdria! jesteś cieniem naszym — Po-
 żwól nam kląć o Najświętszą Two-
 jego, a żeby S. J. — V. N. dusza wie-
 cznie Twoją wielbiła dobroć. —

Monia Suna na pogrzebie matki

Ole Tami w oczach, sercem miłym
 łaleści przeszłym, stoję nad tym smu-
 tnym i ponurym grobem, który już się

otwórz, aby w swej łono najdroższemu
 matkę na wieczny spoczynek przy-
 jął. Ciche milczenie, żalosnym prze-
 runem, cieniem, towarzyszące temu sum-
 niemu obrzędowi, a szczególnież ros-
 jacz i żółt nientulony, tłumią mi-
 łość i ścinając usta. Lecz wielki Bo-
 że! daj mi tyle mocy i przewagi nad
 sobą, abym mógł na ostatni złożyć
 moje najcenniejszą, najcenniejszą, najbo-
 leśniczą, najcenniejszą - Nieśkły. matko
 najdroższą, najcenniejszą matko!
 opuść się na! na! na! na! na! na!
 nieśkły! co za wyrok skrutny!
 nieśkły! żyć chcieszmy! najcenniejszą
 nieśkły! Albo! Albo! Albo! Albo!
 Ta granic, alisć już znikła jak
 ta porankowa rosa, co swą wilgo-
 cią kusiła spragnioną ziemię. —

O krótkości życia naszego! czemu że ty) je-
 steś jeżeli nie Snem, jeżeli nie mniej-
 szym trwaniem nad ulotną błyska-
 wicę. Dla czegoż, wielki Boże, nie
 pozwalasz żyć tem, którzy są naj-
 miłsi dla drugich? O głośne wzdycha-
 nia, głośne rozczulenia, wydobywaj-
 się z much przytłoczonych cięża-
 rem smutku i boleści piersi! Dzię-
 ki, dzięki nieskończone, Tobie, naj-
 droższa matko—Pierwej mię ziemia
 w swém łonie zagrzebie, pierwszej ma-
 dusza przejdzie do wieczności kra-
 ju, niżeli ja, Syn Twój, matko naj-
 droższa, o Tobie zapomnę. Pamiętaj
 na przeszłość, od wydania mię
 na świat aż do ostatniego istnie-
 nia Twego, nigdy z mej myśli nie wy-
 nijdzie. I te wyrazy, najczulszemi tra-
 mi

wyryte now mojem sercu wiecz nie świad-
 czyć będą, że Ty byłaś matką moją, naj-
 ukochańszą, najczulszą, najdobroczyn-
 niejszą matką. Lecz nie tylko ja, ale
 brat mój /który/ nie jest tyle szczęśli-
 wy aby oddać Ci ostatnią posługę i sio-
 stry naśladować Twój wzór, miłość
 i przywiązanie ku Tobie przekazują swym
 dzieciom, wnukom i najodleglejszym po-
 tomkom przesyła - O święci prawdy, gra-
 dy nie omylne! O nieśmiertelniści!
 O żywości ludzki! O zgody rzeczy te-
 go świata! Zamilte ostatniem bote-
 stwem najst w tym przekonaniu do-
 staje że jeszcze żyje matka tu teraz
 na ziemi gdy ona już się do wie-
 czności przeniosła. O cieniu drogi! du-
 chu najmilszy! czujesz i widujesz ca-
 łość naszego serca i żal bez miary

pociesz nas tą błogą myślą, że Twoje
 dobroczynną ostatnią naszą cnotę
 kę. Przełoga! Żegnaj cię, najdroższa
 matko, żegnaj już na wieki - Przy-
 mijmy oraz jej pożegnanie, które, ni-
 knię z oczu naszych, przez moje usta
 nam wyrzekła. Żegnaj Ciebie, najuko-
 chawszy matczonku, który dwudzie-
 siętnym przebiegiem czasu współ-
 nie los życia dzielites. - Żegnaj Cię
 na wieki - pamiętaj na Twoją przy-
 wierzając i czule kochając żonę - nie-
 chaj ci zdrowie, Fortuna Sprzyja,
 żyj długie lata, ale zobowiązując
 bądź zawsze takim jakim byłeś dla
 moich dzieci, które niewdzięcznością
 ci nie będą - Luby mężu! drogi
 przyjacielu! Zachowaj mię w Sercu
 i umyśle Avojm, a Bóg ci niech

27.

szczęści i błogostani! Żegnaj cię, Że-
gnam na wieki! — I was, Kochani Sy-
nowie, Kochane Córki, wtulcie swą ża-
łość i smutek! Niech święta religia
was pociesza, która, szanując, podtrzymuje
moje życie wasze wzrządza. Mo-
chajcie Boga i dziękujcie mu, że jeszcze
wy osierocane macie dobrego ojca,
Błagajcie mu tożeto wdzięczni i czulego
Kochajcie! Żyćcie cnotliwie, pobożnie
a to prędko moim słodko będzie.
Ciebie Kochany bracie Jędrzeju, i tie-
bie Kochane Siostrko Konstancjo, Że-
gnam już mię więcej nie ujrzycie;
już z wami chwila przyjemnych
nie będę spędzają. I was, wszy-
scy krewni, przyjaciele, bądźcie dobro-
wi, chowajcie moje pamięci, Żegnaj
was na wieki! — Najczciwiejszy

Ojcie! pozwól mi przy tćm smutném
pożegnaniu Twój żony żałować smół-
ny głoś dźwięcznienia za two dobro-
dziejstwa - Tyś nie będąc Ojcem z po-
rządkiem natury, byłś nim przez swe
laski i troskliwość o nas - Daleś nam
dawał Twego prawniżnika Aka ku
Twoj żonie jako i ku nam. Kochajże
cię za jej życia, kochać nie przesta-
niemy po jej śmierci. Ach ojcie, bądź
przekonany że wdzięczność na dłu-
gą stronę grobu poniesiemy. Proszę
i blagam Ciebie nie opuszczaj nas
osieroconych, bo któż bez Ciebie wz-
ciągnie nad nami opiekę?

O Ojcie! wieczności nie przeżył
miedy już wyrok Twój jest nie cofnio-
ny i nie już oprzeć się, przezw-
ażeniu nie może, bądź miłosierny

29.

i litościwoy duszy miłej matki, domiast
ją, przezbutków chwalej wiecznej, nie-
chaj światłość Twojego oblicza i odpo-
czynek wieczny będzie dla niej na-
wieki.

o Konstantynopolu.

Pauzaniasz, Król Suedemski za-
łożył Konstantynopol *Constantinople*
Król Francuzów Konstantyn ode-
brał i nazwał Konstantynopol,
trzymiał lat 56. Grecy wzjęli od
Francuzów, a od nich Turcy.

Indyjscy Bogowie

Indyjscy Bogowie pod rżżnemi
znakami, są malowane po czwórnie

postaci ludzkie, z podwójniemi, ko-
trój-
niemi pochwórnemi głowami kura, dzi-
ka, stonia, z ogonami ryb i zółtawo-
Znajdują oni swych Bogów w zwie-
rzętach, a dusze swych przodków
w gądzinach i owadach. Sądzie ci
najstwierdzą gospody dla Jaszczurek,
węzłów i szczurów nie nawidzą
bliźnich, oczyszczają się moczem i
grojem krwi.

Imam Atumac. Koranu.

Teżeli Mahomet jest apostatem naj-
wyższej nauki, Kogoż mają naślado-
wać czy jego życia Atlega, czy jego
namiestników Amaru i Abubekra.

Wykład Koranu przez Imana

Że Bóg postat pierwój 24,000, proro-
ków do narodów w batwochwalstwie
będących; że potém wystat ostatecznie
z najwyższeg mędrością Mahometa
proroka, - odlat w ręce jego zbawie-
nie i pokój; - że najwyższa doskona-
łość napisała Księgę Koranu; że Ko-
ran nie całkiem, lecz po jednej Kar-
cie był z sytany. Ludziom eo 24,000
objawieni mocnych amiat Gabryela.
Że ten amiat dawał o sobie znak
przez mioty szelest - że ten praw-
dawca w jednem zachwyceniu no-
cniem siedząc na zawierzgciu Bo-
raku 2, pód konia i pód mieniasz
stozanem przebiegł do niebios i cho-
dził

nie tracąc ziemi za sobą. — Mohe. por-
saw wielki Kaptan. —

Poczucie się człowieka.

W chwili poczęcia powstaje połączenie
środku Embryonu (X) z krwią matki —
Ta krew zapnie się, nasycając te-
go nryazu, a coraz bardziej kręci
się bez przestanku, tworzy zwołna
półd zwierycy. Można wyobrazić
sobie to zmysłowie porównując
Kroplę krwi naszczepioną w lardok
z krwią matki w rachu utrzymy-
waną, z człowiekiem budującym, lub
pokrywającym dom swój od wewnątrz,
albo ze stłimakiem rosnącym w swój
skorupie. Zwołna tworzy krew
sobie do mieszkaniec, czyli pokry-
cie, (X) nie różniący się od matki —

Które zowiemy ciątem, powiększając je
stopniowo, przez czas dłuższego mie-
sięcznej ciąży, i czyni je zdolnym do
ukazania się na tym nowym świe-
cie.

Ta czynność odbywa się, jedynie
za pośrednictwem krwi matki do-
chodzącej przez pępek do nowożyto-
ści, i która krąży w drzewku za-
warżeniem w łonie matki; ca funkcja
trwa po narodzeniu, albo baptiz-
mion, gdzie między licząc od poczę-
cia, ukonczyła krew dziecka swe,
dziecko czyli ciążowicki. Tym spo-
sobem utworzyła sobie mieszynię,
czyli mieszkanie, w którym nadal
ciężkie ma kręczyć, dziecko mni-
spotnione, i udozkonalone we wszyst-
kich organach i częściach doży-
cia.

rzeczy nie używanych, bo ciało to by-
 ła krewia matki oddziwione. Posia-
 da płuca, lecz nie oddycha; ma
 żołądek, lecz nie je i nie trawi;
 ma kiszkę, lecz nie wydziela. Stot-
 ca. W momencie, gdy dziecko na
 świat przychodzi, poruszone bywa-
 ją wszystkie jego organa oddług
 atmosfery, to jest powietrzem, a ta-
 ła w środkniczym mechanizmie
 ptac. Teraz bije Serce, żołądek
 żąda pokarmu, by je strawić,
 a kiszkę wydzielać całkowicie.
 Wówczas zerwany jest zwią-
 zek matki z dziećciem: nie
 odbiera już, nie krwi od niej.

O Próżnowaniu, o Uliksesie i t. d.

Insza rzecz próżnować, a insza
nie nic robić. Próżnowanie od
próżności jest nazwane; ale nie
próżność od próżnowania. Kto
próżnie i daremnie dziełta robi,
ten próżnuje.

Ulikses Łakochawczy się w Ten-
topie, mimo angażów swego, nie
chciał wyjść na wojnę, zmyśla-
jąc w sobie szaleństwo. Dwoje
zniczyło, różni natury, zapra-
wszy no pługi, pro wiasku orał a
sółz nasiewał; aż Palamedes
bratyniec jego na prochy szaleń-
stwa, syna jego w benicini imie-
niem Telemacha, na Zagornie
Arzawosko orzaczem potocił, któ-
rego

Ulysses powinien. Lada widac ze nie byl
szalonym

Przez próżnowanie Ulysses wiele
stracił na dobrych obyczajach; ale
i dzieci wieckich dokonał, bo Tro-
je zwyciężył, Polifemusa obrzy-
mał, moca i odwaga straszne-
go, mężnie zwyciężył. Okeana
króla Triacy ze świata wypędził.

Henryk IV. król Francuzów zabo-
zu do damy swojej w tatarskim
stojni i w nocy mimo nie przy-
jacielski obóz przemknął, a to
przez próżnowanie, bo inaczej
mógł nie miałby przynęty).

37

Amityści jako mieli wielcy Au-
strie do nauki i wydoskonalen-
ia rozumu, a mianowicie
Cyrus, a Mitrydates i talsi.

Cyrus i Mitrydates Królami, wszyscy
stek czas poświęcali na wydosko-
nalenie umysłu. Cyrus wielkiego
swójstwa każdego człowieka imie-
niem i nazwiskiem nazywał, a
Mitrydates 22^{ty} narodów imię
języki i bez przypomnienia ka-
żdego jego imieniem witał.

Salon. Ten do lat szesnastu
nie zapisał się, bo bochał imagość, lat
dalece, że konając, kiedy swą głó-
wę ościbioną podnosił, przypa-
do jego przytóżnił. Mówcy, coś
po cichu mówili; pytali Stabeo

na co głowę wyciągał; odpowiedział
abym pierwiej nie umarł, nim nie
dowiem się o czém mówić.

Archimedes. Zatopiony w na-
mrocz, momentu nie stracił na pró-
żno tak dalece że kiedy marce-
llus s. Archimedes a. f. ścieć um-
iał przeciwny, życiem darował
aby nikt go nie zabijał, Archime-
des zaś rysując w ten czas na
piasku figury, tak mocno był
zami zajęty, że kiedy żołnierze
do domu jego przyszli i pytają jak
go nazywają a żeby wiedzieli że
jest Archimedes i nie zabijali
go, a n. Zatopiony w robocie i imie-
nia swojego zapomniał i prosił ich
a żeby zabawie jego nie przeszkadza-
li i figury naznaczonej nie psowali.

Różne wyjątki.

Pierwsze dzieło polskie, żywot Chrystusa, wydrukowane było w r. 1522.

Pierwsze pismo w Polsce w języku niemieckim wychodzić poczęło w r. 1544. w d. 1. lutym i Marcem.

Pierwsze kazanie po polsku na śmierć Sygismunda 1^{go} miał Samuel Maciejowski Biskup Krakowski w r. 1548.

Daćni autorowie polscy.

Stanisław Orzechowski - Marcin Kromer, Wojtowicz, Tymonowski - Herberst. Jan Damański, Łaski - Warbiewski, Kochanowski.

Siedl w grammatyce Niemieckiej oznaczanie głoska i litery odróżniać mówi: połączające znaki

składające, pismo nazywają się literni gdy zaś je wymawiamy, dajemy im nazwisko głosek.

Tacząc się do pisowni polskiej.

Key) z Nętkowie, Piotr Skarga
Pawli - Orzechowski, Gornicki,
Koszarowski, Budny, Bielcki, Ko-
chanowski, Limonowicz - Gawiń-
ski Budny zaś i inni tłumaczą
te pisma S. a. Marcina Bielcki
więcej niż inni do harmonij i
gładkości języka przystąpić się.

O. Spiknalsie alienistim

Spiknates alla dostania, pienigdy
najlepsze. Long w mieście 2020 -
cie

Kwiat, przez ca miasto miał uforty-
fikować. Panowie kłaję się o do-
my, pieniądze wieście Złotyli.

Dźwięk. — Kolor.

Dźwięk jest skutkiem wibracji
powietrza — kolor światła zjawne-
go. Wiele tam podobieństwo jest wna-
stępowanie, tu wliczenie kolorystu.
In iedzie. Zatem że dźwięki mo-
że malować spoczynek nocy, szum
morza, huk gronu; może przedsta-
wić sen, bitwę i tu wszystko co
wyobrażenia stwarza. —

Wzanie o Ameryce

Ameryka nie miała Nat — nie była

Z przesądami - bojaźnią - słabością, czo-
 wiakiem z miłością i poczuciem; od ra-
 zu stała się mądrością, z doświadcze-
 niem, rozumem i nauką. • Vicinia
 Adam i Andrzej gdzie rozszedł
 przewodniczy. Vicinia sztuk pi-
 kunek, gdzie całe życie piękne.
 • Tęciwa jest miłości, czo-
 wiakiem, któremu bardzo wze-
 śnie, wszakże i Andrzej miłodo-
 ści odjęto, a rozum oświecono
 doświadczeniem. Dla tego, przy
 swojej sile męskiej i w największej
 czułości, doświadczył jest rolę
 przedsięwzięcia, tworzyć wy-
 malunki, nlepszać gnostyczne.

13.

O Śpiewie

Śpiewać tak łatwo czuć piękność
wzrostu w naturze; nie dziwnie
że człowiek najbliższy niej żyje,
najłatwiej ją rozumie. Wiadomo
jak łatwo przychodzi śpiewowi
kowi, mimo swojej wiedzy czuje
on poety, albo posiada do jej
objawienia bardzo ograniczone
środki, skoro przecież śpiewać
umie. Śpiew jest środkiem naj-
bardziej naturalnym do wyda-
nia natchnionych słów, jest
wzruszeniem muzycznym, które
 natura w piersiach człowieka
umieścić. Zawsze się na-
tych samych prawach co muzy-
ka i dla tego owoce śpiewu się różni.

Ludzie nie tylko do siebie, lecz
i do innych rzeczy mogą mieć
Sympatja i antypatja;

Do innych rzeczy ludzie Sympatja i antypatja nie tak z wprawy i z przyzwyczajenia jak z nabycia wrażenia; albo z matki albo z ojca zwykła bywać. Dla tego znajdując się niektórzy co się kochać i widzieć go nie mogą - inisi co jaskółka, co sęra - drudzy głów różnych zawierają - i mają skłonność do tych rzeczy do siebie naturalną sprzeciwiając się, że ie się nie widząc połączają i omalłowają - etra I tąd rzecz...

Jakóbie Strólu • Angielskim

Jakób Stról angielski galej szpa-
dy z pochwę dobytej walczyć nie
mógł i miedzi zaraz, chociaż
o nim świadczy, że był cztobym
mężnym i godnym i że jednego
kiedyś pokonał na turnieju, do-
byłym wredle zwyciężym mieczem,
jedem z dworzan króla miał mi-
cew od miecza, bo byłby miecier-
giar antykarii przyrodzonej i
kto inny mieczem w ręku je-
go kierował tam gdzie było
potrzeba, tak matorie jego
był przeciwny, a to z powodu
jak Anolise ciekawo i nczem
doszli sekich, że gdy matka
jego była brzemienią prze-
straszona.

była od organa, który podziela tu-
 multu, jednego jej ministrów-
 czach Zabito Złoty siemawieć do
 miecza powzięta i to płodowi
 przez naturalną harmonią do-
 sławita. Dla tej przyczyny
 jedna (Białogłowa) irodzita dzie-
 cię, całe Rosnate nie dawno w Ni-
 derlandach i Sama przyznawata
 że to się stało z pewnej i magi-
 macy która, gorzkiego, białego
 iego codziennie na obraz S^{ci}
 Jana Chrzciciela w. Skurawiet
 błaga przystawianego. Długo,
 co przez, imaginacya, muszek,
 na twarzy wrodzita także
 śpiewa z czarownicami znakami
 na twarzy bardzo wydatne-
 mi — cośra — cośra.

Wzrost filozofów dawnych i Boga.

Tales opisał Boga, jest du-
chem wszytkiego świata.

Pitagoras, że jest jedno dobro;
wszystko się stosuje, a. bo jedność
i miarę jest początkiem bytowania.
Nie rozumianym rozumienia
nie godzi się myśleć, myślenie
wszystko, było sprawiedliwe, bo
Bóg nie miał i mieć nie mógł
początku.

Sokrates i Plato. Teni podobnie
mówią, że Bóg jest jedno dobro sa-
mo przez się stosujące i asokno.

Udania Filozofów o duszy.

Pliny albo Plack, różnemi jako i
 Plac, sposobami od filozofów opisywany.
Plato mówi, że umysł albo dusza
 ludzka, nie innego nie jest tylko
 istota jakaś myśli ustawnej przez
 się żyjącej i uszczupiającej się, która przez
 liczbę harmonij to jest: prowadzącej
 i doskonałej miary ustawicznie się
 rusza.

Tales filozof: tak pisze, że jest
 wyprzedzenie ustawiczne, które zawsze
 i przez się samo rusza się.

Arystoteles zaś coś jakoby nie do-
 statecznego w niej być widzi, bo tak
 o niej powiada że dusza jest dzieło
 najpiękniejsze ciała biernego in-
 strumentem to jest umysłem i osobne
 go

i życia dozwoleniem mającego.

Dyskordans. Ten nazywa duszę harmonią czterech żywiołów, to jest doskonałym pomiarowaniem.

Iskrowyjadca zaś. Medula, zowie i w społeczeństwie jakas' uogólniającą. (Sic wzajemnie Zmysłów. Co mojem zdaniem być nie może, bo spo' S'niereci Złotnego Zmysłu cielesnego nie mają. A przecież S'niereci nie S'niereci ma bez pomocy Zmysłów. Majda je. Sic i Zio' i duchem alio' umysłem wiec'rupu nazywa. Sic.

Pitagoras na ostatku, nazywa duszę. Nieba, przez się żyjąca i ruszająca się, a Niezby, jedno rozumie co umysł.

Przez Niezby dawność filozofowie rozumieja umysł. Niekiedy

a to dla tego że ten jest mistrznie
 od Boga doziatany, że musi mieć
 swoje proporcye i liczbę: a którzy
 wie Sam Aylko Twórcą świata,
 i w tem się zapodrożył z Salomo-
 nem który w księdze mądrości
 twierdzi, że Bóg każdy rzecz
 mieć chciał, pod miarę, wagę
 i liczbę.

O poziońce.

Kto poziońkę pierwszą obaczy i za-
 nas, jej na etłoni swój rozetrze aby
 zaschła niecierając jej aż się sa-
 mo obrze, tedy za brząpnięciem ze
 skórki, które liżnie etłoni tejże, zara-
 zem przestanie mu esłunka - Stę-
 gno to niecały rok aż do nowicy, po-
 ziońki. —

Uprawnie winnem

Winnę grönne wstodé jażdę i różnie
ciężę, oczij sobie bolące przetrzeć, ma
być, bardzo skuteczne dla tego że
mierzały roz. widziame zżęły mają,
sympuły, przez oczij do Geniuszu
przyrodzenia

Wzrost kształtowania się języka polskiego.

Nowanie zajmujące siedliskow na rozle
atej przestrzeni Ziemi; pomiędzy Chł-
awskim morzem, Wielkie Saba Wł-
ajskim morzem i pasmem Kamien-
ym, rozdzieliłi się na różne pako-
lenia różnoge się od siebie; mięstem,
klimatem, ciarakterem, histem i roz-
winięciem się

umysłowem. Nowa też ich pierwowsta,
na różne podzieliła się narzecza, czy-
li dyalekta. Z piastę pieru czasu stowia-
nie z różnemi narzeczami, albo przy-
iazne zawiązywały stosunki albo
też ciężkie rozstali boje. I z tego
albo zwycięzczami losy swe z losa-
mi zwycięzcow dzielili, albo zwycię-
zonym w masie słowiańskich ludów
wcielali: a z tego odmienny formał
się język. I pomiędzy słowiańskimi tym
sposobem słowiańskich narzeczy,
u bliźnich mu słyszaność język Le-
chicki. Wiek przeminął, a lud po nad-
wistę ciadał, który od nocznych
sworzy środkowe ognisko szerzące
się na różne strony morza Lechickiej,
nie przyswoił sobie właściwych pi-
smienney odmianie brzmień. sz. cz. z.

lecz is dotąd głoskami S, G, Z, konstę-
 juie. Erwona Capčka, na ca' podka-
ječka.

Gdy nadwislanscy Stawianie Ama-
 zonszymi Stali się historyi, język ich
 istniał i w mowie potocznej i podo-
 bno do bism dyt w prowadzeniu Am-
 posiadat narody własciwej sobie cha-
 rakterystyki. See w obnowieniu
 wiary (Chrześcijańskiej przy) szerzących
 się stosunkach z sąsiednimi naroda-
 mi i przy podnoszącem się oświeceniu je-
 zyk polski doświadczył w samych ko-
 sztych autorów dwóch obcych, a tje.
 ciego po bratymśkiego, języka, które
 mi są. Łaciński, Niemiecki, i Czeski.

Pierwszy był nankowym, językiem
 kapłanów katolickiego wyznania,
 które własnie polacy przyjęli. Drugi
 bynajmniej

wieć duchowieństwo do Polskiej, w wie-
ku 10. i 11. z Włoch, Francji, a w 13.
z Niemiec, adprawiało obrzędkire-
ligijne polaczkim językiem, który
i w szkołach dawano. A ztych je-
zyk polski, stał się w Polsce języ-
kiem naukowym i językiem stałym
w 13. też, wieki, po wprowadzeniu
wiary Chrześcijańskiej do Polski, ni-
mieszkancy z niemieckiego katolickiego
miasta polski przynosząc z sobą
język swój i zwyczaje niemieckie;
a ztych liczne wyrazy ich do rze-
miost i handlu odnoszące się nie
przyflamowane, weszły w skład Le-
chickiego języka; ale i w ten czas
język Czeski najwięcej wpty-
wał do Lechickiego.

Ża przysięcin wiary, przez Nie-
miec, powstała

złoty. Żona jego a córka. Władzia
Czeskiego, przywiozła z sobą znaczny
Czeskiem Duchowieństwa liczbę,
które indwige językiem Słowiańskim przez
Polaków rozumianym, niż Łacini-
ski, lub też Włoski, albo - Wie-
miecki, pomagali. Mieczysławowi
do rozszerzenia obchowanej religij.
Zabud. księgi religijne Czeskie
weszły w użytek: a zabud i ten
język był etnami czes językiem
Dworu i Konwiktów.

Przy takim jednak Języku
napięciu, Polacy silnie pracowali na
podniesieniem swego języka i ac-
tem od wpływów obcych. -
Przez Polaków Świątoga Kró-
lowey wprowadzeni na Kąptarow,
ci zaraz zaczęli zaprowadzać szko-
ły.

umieszczając takich nauczycieli, którzy
znali język polski i mogli łacińskich
stosować autorów. Wzywali też
niezycie może nasza szkoła i postolski
i. t. d. W ten sposób język polski za-
czął całkiem rozwijać się.

Nakoniec Ludwiga Kłotowa polska
podnoszące całość w narodzie odwa-
żnie, prohibita język polski. Stosowa-
no do hiszpanii, polski i angielski kra-
jowcom polskom, Łaciński i Nie-
miecki i Łeński; i tak było ca-
łkowicie opuszczany, jednakże, je-
zyk polski ma w tym tracił, cho-
ciaż, w Państwie Ludwigi się roz-
wija. Czekając: nie należy mieć
polski jak to widzieć z tłumaczenia
ze Statutu Ścislickiego, nie można
zawazić się cudzoziemszemu.

57

Od r. 1522. w którym pierwszy raz
polskie miało miejsce Zjazd Chrysti-
a nadrukowane; zajęte są Stuma-
czeniem Pisma S^g.

Wskazali na Tronie Sypowie Kazi-
mierza Jasieloneckiego (Lubicy) iż był
narodowy, który zaczął Cydż języ-
kiem Dworu Kobiet i. Towarzystwo:

Leż, i obce języki nie zawniedbane
były, a w szereg rzadki który się znalazł
w wyszłego Towarzystwa, którzyby 3^{ci}
lub 4^{ci} języków nie umiał, tacy
nie wszyscy byli świadkami - i ten
język był naówczas językiem
Klasycezyjnym.

Z. Powodem tego częstego Polaków
komunikowania się z Włochami
i powodem że Królowa Bona była
rodem Włoszka, białe, wielkie
czy

retaslich przyswajając, plądy literatury
retaslicy na swojej przekładał i język.

Język Czeski był w wielkiej wzięto-
ści na czasow ieszcze Gornickiego; lecz
na owezaj chciano tylko rozsądnie ko-
rygować z Czeskiego, równie jak z innych
języków w celu rozboğacenia własnego.

Taki stan rzeczy miał szczęśliwy
kierunek kształcenia się piśmiennego
języka polskiego. Drukowa-
nie dzieł ustaliło jednorodność
mowy. Starano się oddzielić
Czeszezyzm zamiast w Bogu wy-
rażono w Bogu.

Z Rozdzielonej na różne odmia-
ny mowy polskiej; utworzono jeden
wspólny piśmienny, czyli książko-
wy język. Świeżnicki w ten czas,
(Krej z magłowice i Piotr Skaropa

Łowicki; a między innemi, Arcehowski,
 Jermeli, Naszowski, Budny, Bielski,
 Kochanowski, Timarowicz, Grawinski.

Należy już w Pieterze tłumaczyć
 tymi słowami. Wrobla iżak widziemy
 czuła iak w Pieterze iudwigi,
 że iślasowniejsze pisownia i wypra-
 zy np. Pan, twierdził Soszodyn, nie
 widziemy zamiast gajiny, wielki
 zamiast chłopki duszyszkami za-
 miast wsemi, są bardzo jej polskie
 iak pod wzgłędem formy, je-
 ko też swojej natury.

• Tłumaczenie Wajka podobnie
 wyraża np. Zwyceżiny, zamiast
twierdzi np. Słowo w brzośnie ię-
 zyki polski w tej epoce był in-
 strumentem dobrze wyrażo-
 nym i ogarnym.

Moja Modlitwa

Modliłem się, lecz inaczej jak wielu się
 modli, bo ja inaczej modlitwie, od wie-
 lu innych pojmuję. Ja modlić się, jak
 się modli, to niekiedy czuję, że się
 nie lubię. Wszakże nie do nawożenia
 ducha, do modlitwy, która byłaby bezuży-
 teczna. Ja modlić się duchem. Moja mo-
 dlitwa nie da się wyrazić. Nie ma
 ona ani gestów, ani oznak powier-
 chońskich, i tylko wewnętrzne oko na-
 głąbia ją, wyrażając ją. Pły-
 nie ona z ducha. Jest to poczyna-
 nie, nie z serca, wysoko, aż do
 nieba, nie z serca, nie z serca, nie z serca,
 z serca kwiczących, i rozpryskujących
 się w niebiosach. Jest to wewnętrzne
 życie, muzyka mojej duszy, ande-
 ezna

[illegible]

Świątynia, — w tedy miryady istot kło-
 nę wirują w powietrzu, skąpią się
 w grocie wody, nad głazami, nad ledwie
 trawą, w forcie, w ogniu wieżach ho-
 licowym brzościu mojej modlitwie. —
 Natchnienie tej modlitwy jest zapętnie-
 nie dowiedzieć od niej woli. — Jak wzru-
 cie, jak miłość, tak i ona nie pozys-
 kowała na zjedanie. Uleżcie trzymaj-
 się, serce, a któż? Serce rozkończy? —
 W kapieli grobu Zławicielną spójrz-
 ną, w zewnątrz przedwczesnie
 sławie niech Złota natchnie, wspania-
 łość, nie w miedzi się, lecz do
 obcej Ziemi, jak postępuj przesadzo-
 ne w inny klimat; wstępnym, tem,
 a wstępnym i to sławie, mi za
 seciny Koronki i wcięż, bo ona
 mię całego Zławicielną w modlitwie,

w pieśni, w psalm żyjęcy! Wiedziatem i
 exultem, jak myśli nasze biegły po pro-
 weniach Słowa by się zlać w jedno
 ognisko! Wszyscy składaliśmy jedną
 myśl bratnią, jedną spolegę, jedną
 miłość w Chrystusie i dla tego by-
 lismy silni na duchu w tym samym
 pocieszeniu. W tej to jedności właśnie spoczywa
 wielkość Chrześcijaństwa! Od dawna już mi by-
 tem w takim wyobrażeniu duchowym jak w Ate-
 chach, podobne, chwile modlitwy, wzbudku sa-
 mienia Słowem, chwile wzrastających wznoszących, jak
 kłębów wielkość narodziła się, która jednokrotnie
 rozleciała się w rozżalenie tej iskry boskości i słowa
 racjonalnego i etycznego. Wtedy w łonie czułości i siły
 silny, w słownym ognisku rozniecał płomień wielo-
 ści! Wtedy! Wtedy, woli się może, a modli się,
 i zachęcać siebie. Słuchajcie, modli się, smu-
 tem. Stępnym wice, nasze modły i żądania
 Bóg wie! człowiek. —





